

Agnieszka Badyła

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

OBRAZ SZKOŁY I EDUKACJI W SKECZACH KABARETOWYCH

Dziadek pyta wnuczka-pierwszoklasistę: „No i jak podoba ci się w szkole?” Wnuczek: „Właściwie jest w porządku, ale trochę szkoda, że nasz nauczyciel tak mało wie. Bez przerwy zadaje pytania!”

Humor szkolny, humor zeszytów czy dowcipy o nauczycielach to bardzo obszerny zbiór tekstów. Dookoła szkoły narosło wiele stereotypów, w końcu każdy członek społeczeństwa miał w swoim życiu do czynienia ze środowiskiem szkolnym, najpierw jako uczeń, później często jako rodzic ucznia, czasami również jako nauczyciel. Ten utylityzm tematyki szkolnej powoduje, że skecz jej dotyczący zainteresuje wszystkich i gwarantuje niemal pewny sukces. Zastanówmy się, jaki obraz szkoły i edukacji wyłania się z tych kabaretowych przedstawień.

Spróbujmy najpierw, za Romualdą Piętakową, przywołać główne rodzaje humoru, z jakimi spotykamy się w szkole: humor językowy, zwykle lapsusy językowe utrwalone w „humorze zeszytów” (np.: „Przedstawiciele Odrodzenia we Włoszech: Mona Liza, Leon Davinci, Dawid i Mojżesz”; „Wszyscy z uwagą słuchali gry Natenczasa Wojskiego”; bądź skutek błędu logiczno-składniowego: „Szlachta w *Panu Tadeuszu* była bardzo gościnna, bo jak przyjechał pan Tadeusz na koniu, to o nic się go nie pytano, tylko dano mu siana”; „Wokulski zakupił klacz od Krzeszowskiego, aby później prosić o jej rękę”), humor sytuacyjny rozumiany na mocy pragmatycznych właściwości języka (uczeń na polecenie nauczycielki: „Idź i sprawdź, czy w pokoju nauczycielskim jest dziennik”, czyni to i po powrocie mówi: „Jest”, zamiast go przynieść) lub humor wykorzystujący asymetrię wiedzy:

Nauczyciel napisał na tablicy wzór chemiczny:
Jasiu, co ten wzór oznacza?
To jest, ojej, mam to na końcu języka...
Dziecko, wypluj...

oraz humor okazjonalny (najczęściej ściśle związany z sytuacją kontekstową). „W procesie dydaktycznym humor, tak słowny, jak i sytuacyjny, ma zwykle charakter mimowolny oraz niezamierzony i stanowi element folkloru szkolnego”¹.

Wszystkie te odmiany humoru spotkać możemy w skeczach kabaretowych, którym przyjrę się w niniejszej pracy. Mamy tu do czynienia ze sztuczną, wykreowaną przez artystów sytuacją. Znika element mimowolności i niezamierzoności humoru zastosowanego tutaj świadomie. Zniwelowany jest również związek z kontekstem sytuacyjnym, przez co skecze kabaretowe stają się uniwersalne i zrozumiałe dla bardzo szerokiej publiczności, odgrywane przy różnych okazjach i dla różnych odbiorców nadal czytelne.

Najczęstszym przyczynkiem do powstania szkolnego humoru są kwestie związane z autorytetem nauczyciela. Autorytetem rzeczywistym (opartym na wartościach osobowych, wzbudzającym zaufanie i gotowość do poddania się jego wpływowi), a nie formalnym (wynikającym z poczucia władzy wynikającej z podjęcia społecznej roli). Stąd wynika podział, dokonany przez Marię Dudzikową, wyznaczający trzy główne typy nauczycieli. Pierwszy to typ nauczyciela, przeciwko któremu uczniowie się śmieją – obejmuje on pedagogów skupionych na eskalacji i obronie swojej władzy, budzą oni strach i nienawiść, a śmiech uczniowski skierowany w ich osobę jest odwetem, łagodzi frustrację i obniża napięcie. Drugi typ to nauczyciele, z których śmieją się uczniowie, pedagodzy skupieni na pozorowaniu władzy, stający się przez uczniowski śmiech ofiarami degradacji. Trzeci, najrzadziej występujący typ to nauczyciele, z którymi uczniowie się śmieją, niezainteresowani utrzymaniem władzy, skupieni na rozwoju ucznia².

Jak łatwo się domyślić, kabareciarze najczęściej odwołują się do typu pierwszego i drugiego. Wykorzystują słabości nauczycieli: wypalenie zawodowe, niezadowolony z sytuacji finansowej, wrażenie utraty społecznego szacunku do zawodu, który wykonują, oraz poczucie fizycznego zagrożenia płynącego ze strony uczniów. Przyjrzyjmy się temu nieco bliżej.

¹ R. Piętakowa, *Humor w dyskursie dydaktycznym*, [w:] *Świat humoru*, red. S. Gajda i D. Brzozowska, Opole 2000, s. 331.

² Por. M. Dudzikowa, *Śmiech uczniowski jako wyzwanie pedagogiczne*, [w:] *Nauczyciel–uczeń. Między przemocą a dialogiem: obszary napięć i typy interakcji*, red. M. Dudzikowa, Kraków 1996, s. 166–167.

Jako widzowie kabaretowych przedstawień często patrzymy na szkołę z perspektywy nauczyciela – zmęczonego, sfrustrowanego, skacowanego – po prostu ludzkiego.

Kabaret Smile w skeczu *Szkoła*³ przedstawia wewnętrzny monolog nauczyciela języka polskiego, który cierpi na pierwszej lekcji po imprezie trwającej do rana. Skacowany wypija nawet wodę wyciśniętą z gąbki do tablicy. O swoich uczniach myśli na głos: „Zaraz się zbiegną ci mali, uśmiechnięci terroryści. Jak ja tego po prostu nienawidzę”. To już nie tylko zmęczenie po imprezie, to już absolutne zniechęcenie do zawodu. Stara się nie zwracać uwagi na skargi uczniów: „Ja z wami nie dyskutuję!”, po czym dodaje nieco ciszej: „Bo mnie suszy”. Słyszymy jego myśli odnoszące się do ucznia: „Jak ja cię, k..., nienawidzę”, jednocześnie głośno chwali to samo dziecko. Nie wypełnia swych obowiązków, nie słucha recytacji uczennicy, gdyż zajęty jest rozważaniami o poznanej wczoraj dziewczynie. W swoim monologu zastanawia się także, skąd miał pieniądze na alkohol, dopiero prośba uczennicy o wypłatę z SKO przypomina mu o defraudacji klasowych funduszy. Pod koniec skeczu, będąc na skraju wyczerpania, proponuje uczniowi zamianę – kieszonkowe za pensję nauczyciela, na co uczeń odpowiada „A nie, nie, dziękuję, mnie nie kręci wolontariat”.

Obraz nauczycielki polonistki w gimnazjum przedstawia Neo-Nówka w skeczu pt. *Szkoła*. Kobieta stara się zachować powagę i dystans oraz utrzymywać dyscyplinę. Mimowolnie wypowiada się krytycznie o jednym z nieobecnych uczniów, który nie zdał egzaminu: „Ja wiedziałam, że on się nadaje do kopania rowów”. Robi uczniom wykład o święcie niepodległości: „Niepodległość Polska uzyskała w wyniku I wojny światowej, zaborcy się ze sobą pokłócili, pobili i w ten sposób Polska odzyskała niepodległość.” Próbuje przejść do zaplanowanego tematu lekcji, ale uczniowie wciąż jej przeszkadzają, gdy dzwoni dzwonek, szybko zadaje zaplanowany temat jako pracę domową.

Jeszcze jeden nauczyciel polonista, przedstawiony przez kabaret Jurki w skeczu *Ojciec polonista*, wraca do domu z rady pedagogicznej. Pomiatany przez żonę i syna, od progu musi oddać rodzinie nader skromną wypłatę. Suma jest pomniejszona przez szkolne składki – na odszczurzanie szkoły oraz trumnę dla wuefisty, który pomylił trutkę z dopalaczami. Po 22 latach pracy zarabia 750 zł brutto, a jego syn, złodziej samochodowy, w jedną noc zarabia dwa razy więcej. „Jakby ojciec nie był polonistą, tobym nie musiał kraść” stwierdza syn i dodaje: „Sie

³ Wszystkie wymienione w niniejszej pracy skecze kabaretowe dostępne są na stronie internetowej: <http://www.tvp.pl/rozrywka/programy-satyryczne/kabarety-w-tvp>, [data dostępu: 30.10.2012].

by ojciec wziął za jaką porządną robotę”. Mężczyzna skarży się, że nikt nie szanuje jego pracy, na co jego żona odpowiada: „Raczej hobby. Bo za pracę się płaci”.

O wiele bardziej drastyczny obraz przedstawia nam w skeczu *Nauczyciele* Kabaret Młodych Panów. Pokazuje sterroryzowanych nauczycieli (jeden z ręką na temblaku) chowających się podczas przerwy. Rozmawiają po cichu o swej ciężkiej doli. Kabaret nawiązuje do sytuacji nagłośnionej przez media kilka lat temu, gdy uczniowie włożyli kosz na głowę swojego nauczyciela. Może jednak być jeszcze gorzej: „[...] wiesz, że Andrzej już do nas nie wróci? [...] Wczoraj miał w-f z III c. Zrobił im zajęcia z pchnięcia kulą, rzut oszczepem, rzut piłką lekarską i to wszystko przyjął na siebie. [...] A na koniec zamknęli go w skrzyni i napisali *Sport to papieros, Ruch to kiosk*”. Rozmawiający nauczyciele zgodzili się ze sobą, że uczniowie to „świnie”, a to dopiero podstawówka. Pedagog, który ma dyżur na przerwie wychodzi na chwilę z ukrycia i krzyczy: „Ja ci się ponawydurniam jeden z drugim!”, po czym rozlega się seria z karabinu maszynowego, mężczyzna szybko wraca do kryjówki. Przywołane przed chwilą słowa pochodzą z dość kontrowersyjnej reklamy operatora telefonii komórkowej Plus – nauczycielka podczas przerwy rozmawia spokojnie przez telefon, przerywa, krzyczy przeraźliwie na uczniów, po czym spokojnie wraca do rozmowy. Ale wróćmy do skeczu i złotych rad dla pedagoga: „Nie mów im *dzień dobry* dopóki cię nie zauważą. Stój spokojnie, nie ruszaj się, nie wychylaj. [...] I nie dawaj im niczego do domu, chyba że pieniądze, ale sami cię już o to poproszą”.

W skeczach kabaretowych niezadowolenie z życia seksualnego dotyka bardzo często nauczycieli, a w szczególności nauczycielki. Najbardziej jaskrawym przykładem jest nauczycielka biologii ze skeczu *Lekcja biologii* Formacji Chatelet. Z okazji Dnia Kobiet wygłasza wykład o roli kobiety w przyrodzie. Spokojnym, miłym głosem mówi o dominacji samic kaptownicy i modliszki. Aktor odgrywający rolę nauczycielki opowiadając o wabieniu samca, łapie się za pośladki i ugniata je, jednocześnie zmieniając ton głosu na zmysłowy. Postać nauczycielki sprawia wrażenie niezrównoważonej emocjonalnie, potrafi od bardzo miłego, łagodnego tonu przejść w krzyk połączony z agresywną gestykulacją. Opowiada o kopulacji modliszek: „Modliszka chwytą samca i oddaje się powolnej konsumpcji. Samiec cierpi, a ona gryzie. Samiec jęczy, a ona przeżuwa. To nie kanibalizm, to dziejowa sprawiedliwość”, doprowadzając tym wywodem uczniów do płaczu.

Bardziej realistycznie przedstawiona jest wypalona zawodowo, niespełniona (marzyła o byciu pisarką), niezadowolona z życia i pracy

nauczycielka języka polskiego ze skeczu *Szkoła* Kabaretu Moralnego Niepokoju i Ani Mru Mru. Nazywa uczniów „bęcwałami”, „bandą matolów” i „bachorami niemytymi”. Sama wyrzuca sobie, że niepotrzebnie się unosi, co świadczy o tym, że jest bardzo złym pedagogiem. Uczniowie „pocieszają” ją, że to tylko rekompensata za nieudane życie seksualne: „Co się działo wczoraj na zapleczu, to aż żal było podglądać.” Próbuje krzykiem zapanować nad klasą, jej starania zrealizowania tematu okazują się bezsensowne, bowiem materia uczniowska okazuje się niebywale oporna. Żartują, biją się, wszystko kojarzy im się z seksem. Polonistka wciąż powtarza, że nie da rady i nie wytrzyma, szczególnie za „1200, kuźwa, na rękę”.

Z kolei kabaret Neo-Nówka wprowadza nas na radę pedagogiczną. Znajdziemy tu niezastąpioną od czasów Bieruta twardą panią dyrektorkę, znerwicowaną i podlizującą się jej nauczycielkę z nieodłączną filizanką w ręku (zwaną przez kolegów „czopek”) oraz nawiedzonego katechetę. Nauczyciele nie mają prawa niczego skrytykować, ponieważ trafiają do kąta lub, tak jak nauczyciel geografii, który stwierdził, że w szkole występuje tzw. fala, zostaną zwolnieni. Dyrektorka sprawdziła również krążącą w kularach opinię, że w jej placówce działa cenzura i brakuje wolności słowa, po czym oznajmiła: „W naszej szkole nie ma czegoś takiego jak cenzura i wolność słowa”. Katecheta, uczący również wychowania do życia w rodzinie, zostaje – po licznych skargach rodziców – wezwany „na dywanik”. Jego światopogląd jest niemal średniowieczny (nacieranie czosnkiem lub ząbek czosnku w pępku miałby chronić przed ciążą), stosuje także rzymskie metody tortur: ucznia cierpiącego na zespół nadpobudliwości ruchowej przybił gwoździami do tablicy. Całe grono pedagogiczne to zbiór drżących o posady, podlizujących się ignorantów, niepróbujących wprowadzić jakichkolwiek zmian.

Co jest warte uwagi, wszyscy nauczyciele z kabaretowych przedstawień są bardzo źle ubrani. W skeczu kabaretu *Smile* słyszymy nawet: „[Mój tata – dopisek A.B.] się zastanawia jak to jest, że Stadion Dziesięciolecia już nie ma, a pan ciągle gdzieś te ubrania kupuje”. Wiąże się to nie tylko z trudną sytuacją finansową nauczycieli, ale z przekonaniem o ich złym guście. Niemal nieodłącznym atrybutem są duże okulary w siermiężnej oprawie, napuszona fryzura i skwaszona mina.

Kabaretowe przedstawienia uczniów to również zbiór stereotypów. Można podzielić ich na dwie grupy: kujoni i chuligani. Przykładem pierwszego typu jest Kuba ze skeczu kabaretu *Smile*. To lizus-skarżypyta, zawsze uśmiechnięty i skory do pomocy nauczycielowi, swoje wejście do klasy rozpoczyna od poskarżenia się na kolegów: „Dzień

dobry, proszę pana! Cóż za piękny dzień, nieprawdaż? I aż przykro patrzeć, że w tak piękny dzień Marek od Tomka odpisywał na przerwie pracę domową”. W pewnym sensie przejmując panowanie nad lekcją, to on nie pozwala spóźnionej uczennicy usiąść na miejsce i przypomina nauczycielowi, że powinien zapytać ją o powód nieobecności rodziców na wywiadówce, a później wyklóca się z nauczycielem, że ten nie wpisał koleżance spóźnienia. Co więcej, wszystko nagrywa na dyktafonie. Wychodzi przed szereg, starając się zgadnąć życzenia nauczyciela, próbuje znów przejąć władzę sugerując, że koleżanka zasłużyła jedynie na 2+ z recytacji, a nie 5. Jest oczywiście kujonem, wysłany w celu zmożenia gąbki prosi nauczyciela, by ten wiele nie mówił, gdyż nie chce niczego stracić z lekcji.

Podobny typ ucznia spotykamy w skeczu *Szkoła* kabaretu Neo-Nówka. Adam stara się „wspomagać” nauczyciela, co oczywiście denerwuje kolegów, którym nieustannie zwraca uwagę, np.: „Wstań, jak pani do ciebie mówi”, „I przestań się do pani tak bezczelnie śmiać.” „No szybciej Wojtek, nie mamy całej lekcji na ciebie”. Jest bardzo naiwny i niewinny, choć nie szczędzi swoim kolegom złośliwych uwag, a nauczycielce „uprzejmie donosi”. Nieustannie zadaje pytania i dopomina się przeprowadzenia dyktanda.

Kolejnym prymusem jest Przemus z skeczu *Szkoła* Kabaretu Moralnego Niepokoju i Ani Mru Mru, zwany przez nauczycielkę „pieczareczką, która wyrosła na tym klasowym oborniku”. Kiedy staje się „ostatnią nadzieją narodu na przyszłość”, w przeciwieństwie do kolegów marzących o byciu menelami lub kierownikami grupy przestępczej deklaruje chęć zostania księdzem. Pochwalony przez nauczycielkę, stwierdza: „Bo ja też bym chciał pójść w ślady mojego ojca”.

Drugi typ ucznia chuligana występuje w skeczu Neo-Nówki. Wojtek chodzi w kapturze naciągniętym na oczy, w szkole bywa rzadko, przez co powtarza klasę. Pozwala sobie na uwagi dotyczące wyglądu nauczycielki: „Pani profesor, widzę, że na głowie nowa owulacja. [...] Z pierwszego tłoczenia”. Recytuje również wierszyk o koledze Napieralskim: „Idzie Grześ przez wieś/Koszyk jabłek niesie/Wszystkie rozdał dziś, więcej nie doniesie”. Święto odzyskania niepodległości kojarzy mu się tylko z amerykańskim filmem, a Rasputin jest dla niego bohaterem pornograficznego filmiku.

Z kolei Marysia ze skeczu kabaretu Smile grana jest przez postawego mężczyznę. Nie grzeszy ona inteligencją, nie jest w stanie wypowiedzieć się poprawnie, np.: „Wcale że bo nie, Kuba”, za to zainteresowana jest sportem, lubi „pakować”, specjalizuje się w podnoszeniu ciężarów, tak jak jej rodzice. Kubie, swojemu koledze, grozi, że jeśli

będzie nadal na nią skarżył, to go rzuci... o tablicę. Sprawia wrażenie niemal upośledzonej umysłowo. Na pytanie, co robiła po lekcjach, odpowiada: „Biceps i klatkę”. A oto jak cytuje Inwokację: „Litwo, ojczyzna moja. Ty jesteś jak zdrowie, kurna”. Dodatkowy efekt komiczny tej postaci wyraża się w jej płci, spodziewalibyśmy się, że klasowym osiłkiem będzie chłopiec, a nie dziewczynka w plisowanej spódniczce i z kokardką we włosach.

Nie można zapominać o jeszcze jednej ważnej grupie związanej z edukacją, czyli o rodzicach uczniów. To oni chodzą na wywiadówki i odrabiają z dziećmi prace domowe, jak w skeczu *Formacji Chatelet Praca domowa*. Ojciec musi po raz pierwszy zastąpić przy odrabianiu lekcji z dzieckiem nieobecną mamę. Mężczyzna, „król browaru, księżę pilota, cesarz kanapy”, nie do końca radzi sobie z wiedzą na poziomie piątej klasy szkoły podstawowej („Tatuś w szkole był trolejbusem”). Woli rozmawiać o dziewczynach, jedyne z czego jest biegły, to chemiczny wzór na alkohol etylowy i metylowy.

W skeczu kabaretu Nowaki pt. *Córka generała* ojciec, oficer wojskowy, wpada do pokoju nauczycielskiego pełen pretensji do nauczycieli, którzy wzywają go w sprawie złych ocen córki. Człowiek dosyć ograniczony, przyzwyczajony do posłuchu i wydawania rozkazów, chce przejąć władzę nad szkołą, żąda, by jego dziecku wpisać kilka szóstek. Co gorsza, udaje mu się to, ponieważ grozi nauczycielom termosem z uranem, a ci nie śmieją nawet zaprotestować.

W nieco bardziej pokojowy sposób chce bronić swego syna przed polonistką ojciec w skeczu *Wezwanie do szkoły* w wykonaniu Kabaretu Moralnego Niepokoju. Nastawiony bojowo przez potomka, grozi: „Już ja z nią porozmawiam. Pokażę jej, co znaczy nieugięty charakter. Dowalę jej, zagryzę ją”. Jednak po zetknięciu z poważną pedagogią mięknie i przechodzi na jej stronę, strofując syna. Widocznie pozostał w nim młodzieńczy strach przed nauczycielami. Sytuacja nieco się zagęszcza, gdy okazuje się, że to ojciec podyktował chłopcu nieszczęsne wypracowanie. Jednak, by syn miał szansę poprawy, obiecuje: „Osobiście dopilnuję, żeby Mariusz z imienia i nazwiska poznał wszystkich dziadów Mickiewicza”.

Nauczyciele ukazani w skeczach są: sfrustrowani, wypaleni zawodowo, nierzadko zastraszeni, pozbawieni entuzjazmu i motywacji (także tej związanej z zachętą finansową), uczniowie natomiast to tępe, rozrabiające łobuzy bądź przemądrzali podlizywacze. Wizję tę dopełniają ograniczeni rodzice i niereformowalny system oświaty. Tak pokrótce można podsumować obraz szkoły i edukacji ukazany w skeczach kabaretowych.

Cytując Marię Dudzikową:

Śmiech wyraża środowiskowe poczucie humoru, jest źródłem informacji o normach i mechanizmach wymuszających podporządkowanie, posiada zdolność humanizowania życia, odnawiania zbiorowej podmiotowości i przypisywania tożsamości indywidualnej. Pełni także inne ważne funkcje i zróżnicowane zadania emancypacyjne: oporu kulturowego i krytyki⁴.

Uważam, że można wręcz mówić o swego rodzaju „socjokomizmie” czy „socjohumorze”. Użyte przeze mnie pojęcie miałoby, w moim założeniu, odnosić się do przejawów humoru typowych dla danej grupy społecznej. Szczególnie zasadne wydaje się w odniesieniu do szkolnego środowiska społecznego, tak płodnego w tworzeniu własnego języka i więzów zbiorowości bez niwelowania wszak odrębnej tożsamości jednostkowej. Wspomniany już we wstępie ogrom materiałów związanych ze śmiechem w szkole (humor szkolny, humor zeszytów, dowcipy o nauczycielach czy wreszcie omawiane skecze kabaretowe) jest tego najlepszym dowodem.

Inne funkcje humoru, szczególnie w kontekście szkoły, to: „[...] wykrywanie różnic między sensem eksponowanym przez uczniów a sensem narzuconym przez szkołę, ukazywanie prawdy o stosunkach społecznych w klasie szkolnej i organizacyjnej strukturze codziennego funkcjonowania szkoły. Przez pryzmat uczniowskiego rytuału śmiechu absurdalność życia szkolnego staje się wyjątkowo wyraźna, a bierne i czynne rytuały oporu – czytelne”⁵.

Kabareciarze starają się nie tylko pokazać normy i mechanizmy rządzące szkołą. Ich teksty są wyrazem krytyki i oporu, które w naszej psychice zakorzenione są tak samo głęboko jak śmiech. Już Zygmunta Freud w swojej pracy *Dowcip i jego stosunek do nieświadomości* rozróżnił dwie duże grupy dowcipów:

- dowcipy nieszkodliwe, które zadowalają się psychicznym odciążeniem poprzez dziecięcą logikę;
- dowcipy tendencyjne, przywołujące zakazane i wyparte aspekty. Freud rozróżnia tu cztery warianty: dowcipy obsceniczne, agresywne (np. polityczne), cyniczne (ataki na bezsporne zasady) i sceptyczne (wątpienie w każdy rodzaj poznawania)⁶.

„Aktualne badania psychoanalityczne rozróżniają następujące rodzaje żartów:

⁴M. Dudzikowa, *op. cit.*, s. 157–158.

⁵*Ibid.*, s. 158.

⁶Por. Ch. Liebertz, *Terapia śmiechem. Całkiem poważna książka o śmiechu*, Kielce 2011, s. 87–89.

– dowcipy z rozkoszy: tutaj śmiejemy się z zabronionych, wypartych, stłumionych w procesie wychowania treści: seksualności, agresji, zemsty, dyskryminacji,

– dowcipy z lęku: śmiejemy się z tematów zawierających lęk, np.: klęski, choroby, obrzydzenia, śmierci. Żart ten uświadamia nam wprawdzie wyparte lęki, ale jednocześnie możemy je wyśmiać⁷.

Twórcy kabaretowi rozprawiają się z mocno zakorzenionymi w nas lękami i odnoszą się do tematów zakazanych, dając nam szansę na odreagowanie szkolnych absurdów i traum. Ich zabawne przedstawienie to już nie tylko freudowskie nieszkodliwe dowcipy, przez które dzieci rozładowują napięcie, to często także (obserwując scenę kabaretową, twierdzą, że coraz częściej) dowcipy, które stają się agresywne i cyniczne. Nie ma tu dydaktyki czy aksjologii. Oprócz funkcji ludycznej skecze o szkole wyrażają bunt, na który nie mogliśmy pozwolić sobie jako uczniowie. Do obrazu szkoły, jaki owe skecze przedstawiają, musimy oczywiście podchodzić sceptycznie: „Dowcip najpierw musi zostać pojęty przez nasz rozum, poruszyć nasze uczucia, a potem wywołać fizyczne, cielesne symptomy, aż do pojawienia się śmiechu”⁸. Śmiech w szkolnym środowisku oraz śmiech ze szkolnego środowiska jest jak najbardziej pożądanym, jednak nie może to być śmiech bezrefleksyjny.

Streszczenie

Artykuł jest próbą opisu obrazu szkoły i edukacji w skeczach polskich kabaretów – Nowaki, Smile, Neo-Nówka, Jurki, Formacja Chatlet, Kabaret Moralnego Niepokoju i in. Na obraz szkoły i edukacji składają się sylwetki nauczycieli, dyrekcji, uczniów i rodziców oraz proces edukacyjno-wychowawczy, czyli lekcje, przerwy, rady pedagogiczne oraz spotkania nauczycieli z rodzicami. Kabaretowe przedstawienie szkoły jest bezlitosną krytyką tego środowiska, wyśmianiem wszelkich norm i konwencji a także aktem oporu o psychoanalitycznym podłożu. Autorka próbuje przedstawić obraz szkolnego świata, ale także stara się znaleźć motywy rządzące wykorzystaniem różnych rodzajów humoru w kreowaniu kabaretowych wizji szkoły i edukacji.

Summary

The image of schools and education in cabaret skits

This article is an attempt to describe the image of schools and education in the skits of Polish cabarets – Nowaki, Smile, Neo-Nówka, Jurki, Formacja Chatlet, Kabaret Moralnego Niepokoju et al. The image of schools and education consists of the profiles of teachers, management, students and parents as well as the process of education

⁷ *Ibidem.*

⁸ *Ibid.*, s. 86.

itself, which includes lessons, breaks, pedagogical councils and meetings with parents. The cabarets' vision of a school shown in their skits is an act of relentless criticism of this environment and of ridiculing all the norms and conventions as well as an act of resistance grounded in psychoanalysis. The author attempts to present a picture of the school world but also tries to find the themes that govern the use of different types of humor in creating the cabarets' vision of school and education.